Numer 108. Lwów dnia 7 Września — Czwartek. **Rok 1870.**

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej: ćwierćrocznie 2 tal. 5 silbgr. *W Paryżu* ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.)

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowin.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Od Administracyi.

Z powodu czwarkowego święta wydajemy tylko półarkuszowy numer Unii. za to zaś przyszły numer obejmować będzie półtora arkuszy.

Z SALI SEJMOWEJ.

Podaliśmy już treściwe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia sejmu naszego. Na posiedzeniu tem obok wniosku o obronie krajowej obradował sejm nad wnioskiem p. Wolskiego w sprawie zarządu szpitalu lwowskiego i sióstr miłosierdzia. Rezultat posiedzenia, który się skończył przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Wolskiego, wiadomy już naszym czytelnikom — poczuwamy się jednak do obowiązku uzupełnić o tyle sprawozdanie nasze, że podajemy poniżej mowę p. Dunajewskiego. Mowa ta była ze wszechmiar świetną i wykazała z wszelką dobitnością, o ile wniosek p. Wolskiego był bezzasadnym. Żal nam, że nie możemy dać mowy tej w dosłownej osnowie, i że musimy się ograniczyć na jej powtórzeniu z innych dzienników, które nie w zupełności ją oddały. P. Wolski usiłował wprawdzie osłabić argumenta p. Dunajewskiego, ale mimo deklamacyjnych usiłowań i mimo pompatycznych rodomontad nie udało mu się obalić słusznych i przekonywujących argumentów i osłabić wrażenia, jakie ona wywołała w sejmie. Oto jest obszerniejsze streszczenie mowy posła Dunajewskiego:

„Wnioski, petycye, w ogóle całe postępowanie w tej kwestyi, widocznie zdaje się mieć swój początek w tym prądzie, który od zachodu wiejąc, często i do nas dochodzi, i odznacza się niechęcią przeciwko temu wszystkiemu co ma jakikolwiek, choćby tylko pozorny związek z kościołem. Pod tym względem prowadzimy dość nieszczęśliwy handel z zagranicą — nietylko pod względem materyalnym, iż wywozimy drogie towary dla nas jak zboże, ale i pod względem moralnym. Importowane te towary z zagranicy rzeczywiście nawet ocenienia nie warte. Jednakowoż nie podzielam tego zdania, iżby podniesienie podobnych wniosków miało być skutkiem tych nieprzychylnych kościołowi prądów, tu w stosunkach szukać trzeba wyjaśnienia niezwykłej ważności tej sprawy.

Wszystko co istnieje, już samem istnieniem swojem nabiera pewnej siły. Dotychczasowe urządzenie szpitalu istnieje już kilkadziesiąt lub sto lat, każdy zakład ma to do siebie, iż istnieje za przyczynieniem się pojedynczych. Gospodarstwo zbiorowe opiera się na gospodarstwach prywatnych. To jest przyczyną, iż często kwestye utrzymania własnego podnoszone bywają do ważności kwestyj publicznych Jest jeszcze druga przyczyna, na którą zwrócę uwagę.

Wiadomo wszystkim, którzy choć tylko od czasu do czasu zajmują się sprawami publicznemi, że młodzież nasza często zmuszoną jest szukać zarobku i utrzymania w rządowej służbie. Służba ta jest chlubną, ale musi prowadzić do pewnej jednostronności, której niepodobna usunąć.

Wielka zachodzi różnica między służbą sądową a administracyjną. Sąd jest obrońcą sprawiedliwości, bezwzględnej sprawiedliwości — naturalnie ludzkiej, nie innej. Tamta się da ująć w pewne ścisłe reguły, ustawy i przepisy — ta się kieruje żelazną a nieubłaganą loiką.

Loika w administracyi — to rzecz niepodobna. (Sensacya na galeryach). Loiczny administrator, to zły administrator. Administracya, która służy dobru publicznemu, nie może inaczej łączyć, godzić interesa prywatne, aby wszystkie służyły dobru publicznemu. W rzeczach administracyi niepodobna włożyć w Madejowe łoże martwych paragrafów to, co jest życiem.

Dla tego sędzia od prawa nigdy odstąpić nie powinien, administrator często od niego odstąpić musi. Przytaczam na poparcie mego twierdzenia słowa angielskiego ministra, gdy chodziło o to, że Anglia nie ma ustawy, któraby upoważniała rząd do zmiany instytucyj; rzekł on: nie potrzeba tej ustawy, bo jak długo liczyć może Anglia na takich mężów stanu, którzy głową nałożyć gotowi własnowolną zmianę ustaw dla dobra publicznego, tak długo nie potrzeba takiej ustawy. My tu nie w Anglii, lecz nie powinno nas zaś dziwić, choćby Wydział kraj. zarządził coś pod własną odpowiedzialnością, co powinien był zrobić za sankcyą sejmu. W prywatnem gospodarstwie jest tak samo. Są tu panowie milionowi, majętni, czy potrafią ci wyjeżdżając zostawić swoim zarządcom takie pełnomocnictwo aby niem wszystkie ich czynności były wskazane? i czy rzeczywiście im nie przebaczą, jeżeli czasem zakres swego pełnomocnictwa przekroczą, jeżeli to się stało z ich dobrem? Nieraz możebyście się gniewali bardzo na zarządzcę, gdyby zbyt wiernie administrował.

We wnioskach komisyi, mianowicie w tym, który stoi na czele, dopatruję stanowczego wotum nieufności dla Wydziału krajowego, jakoby miał przekraczać granice swego zakresu, dla tego nie mogę się zgodzić na te zasady, które komisyi przy tym referacie przyświecać się zdawały Przyjmowałbym rzecz, gdyby, co nie daj Boże, komisya do trutynowania całej czynności Wydziału wysadzona oświadczyła, że Wydział bez potrzeby zawsze swój zakres działania przekraczał. Ale w tym wypadku, choćbym nawet dzielił przekonanie komisyi nie miałbym odwagi takiego wniosku podawać.

Ale cóż zrobił Wydział, ten wielki winowajca?...

Najpierw zamierzał zaprowadzić do nadzoru i służby szpitalnej Siostry miłosierdzia Co do tego punktu komisya nawet broni Wydział kraj. Powiada bowiem sprawozdanie na 4tej stronie, że z wyjaśnień przekonała się komisya o nader smutnym stanie szpitalu lwowskiego, uznała potrzebę prędkiego zaprowadzenia zmian itd. A czy inaczej być nie mogło? Wiadomo, że jeżeli człowiek ograniczony do skromnego zarobku, mając zatrudnienie tak przykre, często napełniony goryczą ma umysł, i nie możemy liczyć na dobrą usługę z jego pracy. Dobierać zaś ludzi znakomitych pracą i poświęceniem za 10 złr. i 15 złr. miesięcznie byłoby trudno, byłoby złudzeniem. Tego złudzenia Wydział nie podziela. Służba ta jest tego rodzaju, że nie nęci zarobkiem. a odstrasza przykrością, dla tego jest opłakaną i niedostateczną. Chorzy ubodzy nie uważają za nieszczęście choroby, ale to, że muszą iść do szpitalu.

Mam to doświadczenie z własnego skromnego gospodarstwa mojej rodziny, gdzie służba zawsze prosiła się tylko nie do szpitalu. Zmieniło się to usposobienie od czasu jak zaprowadzono dziś u nas tak dalece zakwestyonowaną zmianę.

Że w szpitalu jest tak zła usługa, nie winię dyrektora ani administracyę. Nie dość jest tu materyalna opieka, nie wystarczy lekarstwo — dla chorego potrzebne jest to delikatne obejście się, ta cierpliwość nigdy nie wyczerpana, ta tkliwość, które są najlepszem lekarstwem dla chorego, pozbawionego rodziny, pozbawionego pielęgnowania, ręki matki, siostry, żony! Tej nie może dać usługa świecka, tę tylko daje poświęcenie, dotrzymanie ślubów uczynionych!

Zarzuci kto: to wszystko ładnie w teoryi, ale są liczne zażalenia na Siostry miłosierdzia. Każda korporacya może zawierać w sobie osoby, wykraczające przeciw zasadom tejże

Wydział krajowy miał, zawierając układ ten, przekroczyć swój zakres działania. Mówiłem, iż choćby tak było, niemiałbym mu w tym wypadku tego za złe. Ale nie zgadzam się nawet na to, że przekroczył. Spotykam się często ze sporami o kompetencyę między władzami administracyjnemi a sądowemi, a mianowicie młode władze są zazdrośne na zakres swojej kompetencyi. Co więcej, — nawet w naszych gospodarstwach prywatnych często zachodzą tysiączne spory między rządcą, ekonomem, klucznicą. Gdzie ma być ograniczoną kompetencya Wydziału krajowego? Albo tym aktem mocą którego namiestnictwo za zezwoleniem ministerstwa stanu oddało ten zakład pod kierunek Wydziału krajowego, — albo statutem krajowym. Co się tyczy pierwszego, to tekst niemiecki wyraźnie mówi, że tylko te zmiany przeprowadzone w drodze konstytucyjnej, które się tyczą celu przeznaczenia zakładu. Nie może więc Wydział ze szpitalu zrobić szkołę lub przytulisko, — ale organizacya służby, przyjęcie tego lub owego do obsługi nie należy do tych zastrzeżeń.

Cóż orzeka statut krajowy? — „Sejm krajowy zarządza majątkiem domestykalnym“ — zarządza więc oczywiście administracyą. Ustawę trzeba tak tłumaczyć, aby jej wykonanie było możebnem. Któż jednak może twierdzić, abyśmy, jak tu nas jest 150, mieli administrować majątkiem krajowym? Nie litera ustawy, ale duch powinien tu rozstrzygać. Na to jest Wydział, aby zarządzał wszystkiem. Namiestnictwo oddając Wydziałowi krajowemu wszystkie instytucye pod zarząd, przy szpitalu głównym wyraźnie podniosło zasadę, że szpital nie jest *Landes-Anstalt*, tylko instytucyą dla siebie, instytucyą publiczną, którą ze względów utylitarnych oddaje rząd pod zarząd Wydziału krajowego.

W §. 26 statutu krajowego jest zakres działania wyraźnie oznaczony. „Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyjne.“ Przyjmowanie kogo do służby, oddawanie mu zarządu nie jest nic innego, jak czynnością zwyczajną administracyjną.

Komisya podnosi dalej, że koszta będą znaczne. To prawda, alež moi panowie, jeżeli fabrykę zakładam, to będę liczył jak wysoką jest cena towarów, jak znaczne są koszta produkcyi i obliczę się tak, abym nie produkował drożej a sprzedawał taniej. Ale tu moi panowie, co jest przedmiotem produkcyi? Produkuje się tu zdrowie ubogich. Ja co do mnie nie jestem skory do przyzwolenia na większe wydatki, ale w takim wypadku, gdy widzę, że to się dzieje dla chorych ubogich, pozbawionych opieki rodziny, którzy zmuszeni są w publicznych zakładach szukać schronienia, nie szczędziłbym grosza.

Komisya wnosi, aby sejm uznał kontrakt za nieważny Na tę konkluzyę nie mogę się zgodzić. Kto ma prawo kontrakt unieważnić, czy sejm? nie — to jest rzeczy sądu. Mówił nam marszałek niedawno: szanujmy prawa drugich aby i nasze szanowano. Wydział krajowy jest na mocy §. 28. st. kraj. zastępcą reprezentacyi krajowej we wszystkich interesach krajowych. Kontrakty przez Wydział krajowy zawartemi są dla sejmu obowiązujące, jeżeli w ogóle tylko ogólne ustawy i przepisy nie stoją na zawadzie. My możemy Wydział krajowy pociągnąć do odpowiedzialności czy w drodze procesu, czy w drodze parlamentarnej rezolucyi, ale nie możemy powiedzieć: to co Wydział zrobił, mnie nie obowiązuje! Cóżby to miało za konsekwencyę? Wydział zawiera kontrakty o dostawę kamienia na drogi, Wydział najmuje budynki itd. Gdyby kontrakty przez Wydział zawierane miały być tu szczegółowo rozbierane, to — może się mylę — ale wymaganie to jest nadzwyczaj niebezpiecznem nie dla Wydziału, nie dla prywatnych, ale w ogóle dla życia publicznego. Życie publiczne bez moralności obejść się nie może — nie obeszłoby się jednak wtedy bez różnych zakulisowych wpływów demoralizujących ciało prawodawcze. Z tych uwag wnoszę umotywowany porządek dzienny nad wnioskiem komisyi:

„W zaufaniu, że Wydział krajowy uwzględni dyrektywy, wskazane w sprawozdaniu komisyi i po ścisłem zbadaniu stosunków istniejących, zaprowadzi zmiany odpowiednie w umowie zawartej z Siostrami miłosierdzia, Izba przechodzi nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego.“ (Przeciągłe brawa).

TEATR WOJNY.

Dotąd jeszcze dzienniki nie wyjaśniły całego przebiegu ostatniej katastrofy pod Sedan. Mianowicie nie wiemy jeszcze, czy cała armia Mac-Mahona została rozbitą i czy żołnierze francuzcy dowiedziawszy się o podpisanej kapitulacyi złożyli broń bez oporu. Z krótkich tylko napomknień korespondenta *Independance Belge* poznać można, że kilkudniowa bitwa pod Sedan była strasznie zaciętą i krwawą.

Dotychczas niestety potwierdza się wiadomość o śmierci zacnego bohatera z pod Sebastopola i Magenty, marszałka Mac-Mahona. Różne o tym wypadku krążą wersye. Według jednych pogłosek książę Magenty widząc okropną klęskę swej armii wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrał. Niektórzy korespondenci donoszą znowu, że marszałek zastrzelił generała de Failly, któremu zarzucał złe wykonanie rozkazów, a potem rzucił się z odkrytą piersią w bój naj-

zaciętszy, gdzie go spotkała śmierć zaszczytna. Bądź co bądź pełne sławy rycerskiej imię marszałka Mac-Mahona niezasłużenie splątane zostało ze smutną pamięcią klęski sedańskiej. Dzienniki niemieckie bez wyjątku usprawiedliwiają księcia Magenty, a główną winę za tę klęskę spychają na zły plan obmyślany przez Radę wojenną w Paryżu.

Korpus generała Vinoy wysłany na szczęście czy nieszczęście zapóźno w pomoc armii Mac-Mahona, wraca nietknięty pod Paryż czy nad Loirę, gdzie wzmocnić ma zapewnie skoncentrowane tam siły wojenne. Ocalenie jednego korpusu jest dzisiaj dla Francyi bardzo pomyślnem zdarzeniem.

Mimowoli co chwila nasuwa się pytanie, jaki los czeka marszałka Bazaina zamkniętego w Metz? Dzielny ten generał dotąd nie kapitulował wbrew złowieszczym przepowiedniom i jak się zdaje nie odstępuje od myśli stoczenia jeszcze jednej krwawej bitwy, która zadecyduje o losie jego armii. Wynika to wyraźnie z pruskiego telegramu, w którym uzalają się Prusacy, że Bazaine nie respektuje (sic!) ich parlamentarzy. Nawet wiadomość o klęsce pod Sedan, o której wiadomość do Metz zawiózł z polecenia pruskiego pojmany generał francuski, nie złamała energii i determinacyi marszałka Bazaina.

Na równy podziw zasługuje także energia i waleczność komendanta twierdzy strasburgskiej jenerała Ulricha, który także nie dał się zdemoralizować wiadomością o bitwie pod Sedan. Dzienniki donoszą, że generał Uhrich zastrzelił burmistrza Strassburga za to, że ten żądać miał od niego, by oddał twierdzę Prusakom i nie narażał miasta na zniszczenie.

Mocno zawiódł się król pruski, który był pewny, że pojmanie cesarza Napoleona zakończy niezawodnie całą kampanię. Republika bowiem francuska proklamowana i przyjęta wszędzie z entuzyazmem i bez żadnych zaburzeń wypisała na swym sztandarze: walka z najezdnikami aż do ostatniej kropli krwi!

Mimo zwycięztw wojna obecna wyniszcza okropnie a nawet demoralizuje pruskie wojsko. Uwagę tę stwierdza fakt podany przez korespondenta *Independance belge*. Gdy armia pruska dowiedziała się o kapitulacyi Francuzów, pruscy żołnierze ściskali się, krzyczeli i upojeni byli nie tryumfem i radością z odniesionego zwycięztwa, lecz nadzieją, że ta katastrofa zakończy już niezawodnie tę wojnę. Gorżki spotkał ich zawód, który pewnie nie przyczyni się wcale do dalszych powodzeń.

Wiadomości polityczne.

Francya. Bruksela 5. września. Posłowie Nigra, włoski i ks. Metternich, austryacki umożliwili cesarzowej ucieczkę z Paryża z własnem narażeniem się. Mac Mahon umarł z ran. Canrobert ranny. Książęta orleańscy jadą do Paryża, aby walczyć przeciw Prusom.

Paryż 5. września. Mówią, iż poseł włoski Nigra odjechał. La Valette, poseł francuzki w Wiedniu i jenerał Fleury, poseł francuzki w Petersburgu, podali się do dymisyi telegrafem.

Bruksela 5. września. W kołach legitymistów francuzkich uważają za rzecz zupełnie pewną, iż Prusacy nie uznają republiki francuzkiej i osadzą Henryka V. na tronie.

Paryż 5. września. *Journal Officiel* ogłasza proklamacyę prowizorycznego rządu do armii: „Usunięciem dynastyi, która za nieszczęścia jest odpowiedzialną, wykonała Francya akt sprawiedliwości, akt zbawienia. Do ocalenia potrzeba narodowi rewolucyi, która jest nieprzezwyciężoną, i bohaterstwa żołnierzy, które nie ma równego w świecie. „Nie jesteśmy rządem partyi lecz rządem narodowej obrony“ mającym jedyny cel, zbawić ojczyznę przez armię i naród. Dzienniki ogłaszają adres *Societé tnternationale* do niemieckiej socyalnej demokracyi wzywający ją, aby armię niemiecką cofnięto, skoro w ręku niemców jest Napoleon, który tę bratobójczą wojnę wypowiedział. „Jeśli tego nie uczynicie“ to będziemy walczyć do ostatniego męża. Naród francuski nie zawiera pokoju z nieprzyjacielem, który ziemię francuską obsadził. Adres wzywa do powrotu armii za Ren, podania sobie ręki i proklamowania Zjednoczonych stanów Europy.

Paryż 6. sierpnia. Dekreta rządu prowizorycznego znoszą stemplową opłatę od dzienników; znoszą polityczną przysięgę; uwalniają wszystkich urzędników od przysięgi; odwołują ambasadorów z Londynu, Wiednia i Petersburga, rozporządzają, iż każdy specyalnem pełnomocnictwem nie zaopatrzony Niemiec ma departament Sekwany i Oazy w 24 godzinach opuścić; mianują nowych prefektów. Okólnik ministra spraw wewnętrznych, Gambetty, mówi: „rząd republiki jest rządem walki do upadłego przeciwko najezdcom.“ Nowomianowany prefekt Strassburga, Walentin, wezwany, aby udał się natychmiast na swe stanowisko. Nowomianowany burmistrz Strassburga, Engelharot, wezwany, aby się przedarł do miasta i obywatelom Strassburga jak i załodze podziękowanie republikańskiego rządu ogłosił. Nieprzyjaciel zbliża się coraz więcej do Paryża.

List, w którym Napoleon oddał się królowi pruskiemu, opiewa dosłownie: „Ponieważ mi się nie udało znaleść śmierci na polu bitwy, nie pozostaje mi nic, jak złożyć moję szpadę w ręce waszej król. mść. (podp.) Napoleon“. Telegramy pruskie donoszą wszakże, że w liście tym nie masz wyrazów „w ręce“ tylko „u nóg“.

Prusy. Bezpośrednio po katastrofie pod Sedan zamieściła urzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* następujący artykuł:

„Lubo zabranie do niewoli cesarza Napoleona wywołuje w kraju wielkie i radośne wzruszenie, to jest ono jednak dla przebiegu wypadków wojskowych daleko mniejszego znaczenia, niż zupełne zniesienie armii Mac Mahona. Ledwo przypuścić można, aby Bazaine, straciwszy wszelką nadzieję odsieczy, chciał jeszcze dłużej powstrzymać bieg wypadków przez niepotrzebny wylew krwi, kiedy honor broni armii francuskiej w tylu dniach krwawych tak chlubnie się okazał. Lecz i polityczne znaczenie zabrania do niewoli cesarza, jest tylko bezpośredniem, bo rejencya w Paryżu zaopatrzona jest we wszystkie prawa do zawiązania rokowań pokojowych lub dalszego prowadzenia wojny, a osoba cesarza w niewoli, lubo to tak bolesnem dla familii i zwolenników cesarstwa, nie będzie mogła wywrzeć wpływu na postanowienia rejencyi. Chcieć ruch możliwy rewolucyjny w Paryżu wciągnąć w zakres tych rozważań, doprowadziłoby do bezpotrzebnych kombinacyj, a to tem bardziej, ponieważ wypadku takiego w obecnych szczególnie okolicznościach daleko mniej niż dawniej spodziewać się można, gdyż nie łatwo pewnie znajdzie się rząd, któryby chciał przyjąć na siebie odpowiedzialność za kroki, jakie są potrzebne, by Francyę wydźwignąć z terazniejszego jej położenia. Prócz tego zagłuszy podniecone w tych okolicznościach uczucie patryotyczne Francyi wewnętrzne namiętności stronnicze, podczas kiedy prezes ministerstwa hr. Palikao, nie zdaje się być człowiekiem, któryby dozwolił, aby rewolucyjny ruch uliczny wziął nad nim przewagę. Okoliczność, że cesarz Napoleon nie kusił się udać do Belgii, lecz, choć jako nie biorący udziału w walce, uciekł się do wspaniałomyślności swego zwycięzcy, przemawia również za tem, że we Francyi będziemy mieli do czynienia z rejencyą, tj. z władzą w wszelkie legalne środki zaopatrzoną, której jedynem zadaniem jeszcze tylko być może oszczędzenie krwi obywateli i otrzymanie od zwycięzcy najkorzystniejszych ile można warunków pokoju przez to, że się podoba nieuniknionym skutkom błędnej polityki“. — Jak wiadomo, przypuszczenia urzędowego organu nie ziściły się.

Włochy. Florencya 5. września. Krążą coraz pewniejsze pogłoski o abdykacyi króla. W ministerstwie przesilenie.

Turyn 5. września. Król miał oświadczyć zamiar abdykowania.

Turyn 5. września. Na wiadomość o ogłoszeniu rzeczypospolitej w Paryżu ogromne wzburzenie. Obawiają się rewolucyi.

Florencya 4. września. *Opinione* mówi: Wczoraj odbyła się dwa razy rada ministrów. Dwie ważne kwestye były jej przedmiotem, to jest kwestya polityki ogólnej i kwestya rzymska. Obie te kwestye są nierozłączne, a postanowienie, jakie rząd królewski poweźmie w kwestyi rzymskiej, musi wywrzeć wpływ na politykę odnoszącą się do kwestyi europejskiej. Wiemy, że kwestya rzymska od miesiąca złożoną została w ręce dyplomacyi, i że pod tym względem między ministerstwem a mocarstwami przyszło do wymiany not.

Florencya 4. września. Uwięzienie cesarza Napoleona sprawiło tu niezmierne wrażenie. Za nadejściem wiadomości o niem zebrała się Rada ministrów, na którą zaproszono Lamarmorę. Miały tam zapaść ważne postanowienia, a jak słychać, trzech ministrów ma wystąpić z gabinetu. Deputowani lewicy obecni tutaj odbyli wczoraj po południu naradę, rozesłali na prowincyę listy i telegramy, a dziś mają się odbyć w Medyolanie, Turynie, Parmie, Neapolu i po innych miastach zgromadzenie ludu, podobno w sprawie rzymskiej. O godz. 5tej komitet deputowanych lewicy, tj.: Mancini, Cairoli, Laporta i Oliva udał się do pałacu Ricciardi, gdzie przyjęty przez prezesa ministrów Lanzę, żądał bezzwłocznego zajęcia Rzymu. Zwłoka w tym względzie będzie poczytaną za zdradę narodu. Komitet lewicy postanowił uznać się nieustającym.

Florencya 4. września. Katastrofa francuska bolesne sprawiła tu wrażenie w sferach rządowych. Postanowienie Cesarza poddania się osobiście jest uderzającem. Dwór obawia się zaprowadzenia w Paryżu rządu tymczasowego i powstania republikańskiego. Zapewniają tu, że państwa neutralne proponowały stronom wojującym pośrednictwo pokojowe. Prusy oświadczyły, iż traktować będą z rządem legalnie istniejacym, to jest z rejencyą, ale nie z rządem tymczasowym. Słychać, że 100,000 wojska włoskiego postawionego będzie pod wodzą królewicza Humberta. Szefem sztabu tej armii miał zostać Cialdini, ale odmówił.

Hiszpania. Madryt 5. września. Rząd hiszpański ze względu na ważne wypadki we Francyi, powołał rezerwy pod broń.

Kronika.

— **Tarnopol** dnia 30. sierpnia 1870 *). Niedawno — bo 21. b. m. przypadkowo byłem na nabożeństwie w Płotycy, wioseczce o milę od Tarnopola odległej, własności p. Juliusza Korytowskiego. — Nie ma jeszcze dwóch lat, jak Płotyczanie obrz. łać. z łaski kolatora swego mają pasterza własnego, a przecież serce się raduje, patrząc na postęp moralny i intellektualny tej małej parafijki. Trafiłem właśnie na uroczysty obchód rocznicy zaprowadzenia Bractwa wstrzemięźliwości, które w tej parafii wielce prosperuje. Sumę miał katecheta gimnazyalny z Tarnopola, podczas niej przy akompaniamencie fisharmoniki cała parafia wdzięcznie i harmonijnie spiewała pieśni rytualne łacińskie i nasze kościelne polskie. Kazanie powiedział ks. Domagalski, wikary z Tarnopola — prześliczne. Mówił o skutkach pijaństwa na moralność, zdrowie i majątek. Deklamacya żywa i odpowiednia — dykcya prosta, ludowa, gładka i zrozumiała — jednakże nie posunięta do szorstkości, przytem przeplatana licznemi przykładami i budującemi przypowieściami, wziętemi z życia i z historyi, zrobiła na słuchaczach głębokie wrażenie, i tak uprzyjemniła mowę, że żal się zrobiło kiedy kaznodzieja skończył. — Szanowny kolator z małżonką, rodzicami, gośćmi i dworem swoim był na całem nabożeństwie, i staropolską pobożnością budował lud wierny. Po objedzie zaglądnąłem około 4tej godziny do szkółki, tam p. nauczyciel trzymał z młodzieżą dojrzalszą szkołę powtarzania, tj. pisał, czytał i rachował z nimi, gdy tymczasem ks. pleban miejscowy w kościele a raczej w cerkwi (gdyż kościoła jeszcze nie ma) katechizował młodzież młodszą. Po jednoczesnem zakończeniu nauki w szkole i kościele rozpoczęły się nieszpory. Po nieszporach dopiero wszyscy młodzi i starzy udają się z ks. plebanem znowu do szkoły — ja zdążam za nimi. — Naprzód odbywa się czytanie duchowne z historyi biblijnej — a potem ks. czyta gazety ludowe i książki i opowiada także rozmaite ciekawe nowiny — parafianie robią swe uwagi — o niejedno pytają — i tak uczą się i bawią aż do nocy prawie a co najważniejsza o wódce zapominają. Przypatrzywszy się tym wszystkim rzeczom w Płotyczy z rozczulonem sercem — błogosławiąc w duchu i poczciwego choć młodego ks. plebana płotyckiego, kolatora jego i wszystkich resztę poczciwych Płotyczan — odjechałem do domu — myśląc po drodze: jeszcze Polska nie zginęła, kiedy są, co nad wykształceniem ludu pracować i modlić się po staropolsku umieją.

Dnia 27. b. m. wybuchł ogień w Tarnopolu na przedmieściu „Zagrobeli“ i zniszczył dom mieszkalny, budynki gospodarskie i zbiór tegoroczny kucharza Bryczkowskiego. Biedaka tego po raz trzeci już ogień niszczy.

Duobus litigantibus tertius gaudet. Tak i u nas — rzeźnicy się pokłócili, a dla miasta radość — gdyż jeden z nich na przekor drugim zaczął sprzedawać funt mięsa lepszego po 18 cent., gorszego po 16 — gdy do tego czasu stałą już prawie cenę miało mięso po 22 centy za funt, a przez nadużycie czasem i więcej się płaciło bez różnicy jakości tegoż. Ceny te zniżone utrzymują się już przeszło tydzień — nadto rzeźnik już drugi obwieszcza dziś drukowanemi plakatami, że da funt mięsa już przez cały miesiąc po 18 centów. Oby to jeszcze nasi kupcy, księgarze, właściciele domów, handlarze drzewa, piekarze etc. pokłócili się między sobą, to możeby publiczność nasza i na innych artykułach co zyskała! A byłoby to wielce pożądanem! Bo, choć to u nas na Podolu, rośnie żytko bez kąkolu, toć pomimo tego drożyznę mamy taką, że trudno wyżyć w Tarnopolu!

— Redakcya *Katolika* wychodzącego w Królewskiej Hucie, zamieściła w nr. 36. z d. 3 k. m. następującą odezwę:

Katolicy dyecezyi Wrocławskiej! Wczorajsza *Lehl. Zeitung* przyniosła nam nowinę, która każdego szląskiego katolika do żywego poruszy: „Nasz najprzewielebniejszy książe biskup Henryk zamierza złożyć swój biskupi urząd.“

Pocieszamy się nadzieją, że się to doniesienie nie sprawdzi. Pamiętając jednak o wielkich zasługach naszego ks. biskupa, które sobie zjednał, osobliwie za czasów bałamuctwa Rongiego — a także w ciężkich czasach 17letniego i jego urzędowania i rządzenia dyecezyą naszą; — nasuwa nam się myśl:

Czyby też nie było na czasie wystosować do niego petycyę, aby najprzew. Ojciec, którego nietylko ciężar wieku, lecz i różne smutne doświadczenia uciskają, nie opuszczał nas, lecz i nadal piastował ciężki urząd arcypasterstwa?

Upraszamy przewielebnych naczelników duchowieństwa, aby stosowność adresu zbadali i podali nam treść jego, abyśmy ją w *Katoliku* ogłosili i zbieraniem podpisów zająć się mogli.

*) Z powodu natłoku wiadomości spoźnione.

Ostatnie wiadomości.

O wewnętrznym stanie rzeczy w Paryżu po dokonanym przewrocie nie mamy jeszcze dostatecznych wiadomości — z pola walki zaś nie ma żadnych zgoła. Ograniczamy się na podaniu najświeższych telegramów:

Paryż 6. września. Wszystkie wojska francuskie cofają się do Paryża. Rząd i ludność gotują się do nadzwyczajnego oporu. Między gwardyę narodową rozdzielają broń ustawicznie. W całej Francyi przyjęto obwołanie republiki z zapałem.

Ostende 6. września. Cesarzewicz francuski przybył tu i udaje się zaraz dziś w dalszą podróż do Anglii.

Petersburg 6. września. Jen. Fleury (poseł francuski) podał się do dymisyi.

Dziennik Polski z telegramów giełdowych z d. 6. bm. dowiaduje się, że nowy rząd francuski wysłał do kwatery głównej pruskiej notę z wezwaniem, aby król, wierny swym słowom, że nie walczy przeciw narodowi ale przeciw Napoleonowi, zaprzestał teraz wojny i wojska swe z Francyi wycofał. W przeciwnym razie będzie miał do czynienia z wojskiem ludowem. Gdyby tegoż nieuznawał, natenczas Francuzi i jego wojsk nie będą uważać za żołnierzy, tj. nie będą wobec nich przestrzegać ustaw międzynarodowych.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla